

8 sierpnia 2013



Bździeń przepłynie pół Polski i wypromuje nasz region

Przystosowana do obecnych warunków, replika XIX-wiecznego młyna pływającego, zwanego niegdyś bździelem, już niebawem wyruszy w wyjątkowy, ponad 500-kilometrowy rejs Wisłą, podczas którego odwiedzi kilkanaście polskich miast, promując województwo świętokrzyskie i przypominając historię polskiej wsi sprzed ponad 100 lat. Akcji patronuje marszałek Adam Jarubas.

- Kiedyś takie młyny wodne pływały po Nidzie i Wiśle, dobijając do brzegów i świadcząc młynarskie usługi. Chcemy ożywić tamten czas i mało znaną tradycję. Polska była niegdyś potężnym producentem i eksporterem zboża wysyłanego Wisłą do Gdańska, skąd importowali je kupcy z całej Europy. Nasz rejs ma zatem odwołać się także do okresu eksportowej potęgi - mówi marszałek Województwa Świętokrzyskiego, **Adam Jarubas**.

Jednym z pomysłodawców projektu był Adam Ochwanowski, który następnie został koordynatorem projektu po tym, jak reaktywowany w ubiegłym roku Klub Wodny Kon-tiki z Pińczowa wygrał przetarg, ogłoszony przez Muzeum Wsi Kieleckiej.

- Tym rejsiem chcemy promować nasze województwo, akcja już zyskuje duży rozgłos medialny i myślę, że tak będzie również podczas naszych przystanków - mówi **Adam Ochwanowski**.

Budowa młyna rozpoczęła się w maju. Zadanie, stojące przed budującymi nie było łatwe, a czasu było mało.

- Budowę tego młyna wewnątrz naszego klubu nazwaliśmy „Kon-tiki Challenge 2013” bowiem to było dla nas prawdziwe wyzwanie - mówi **Piotr Siemiński**, prezes Klubu Wodnego Kon-Tiki z Pińczowa i przypomina o tym, że również dla klubu jest to niezwykle ważna akcja, biorąc pod uwagę jego niedawną reaktywację - Niegdyś klub był znany w całej Polsce, potem zaczął jednak podupadać, tak jak zbiornik w Pińczowie. Teraz reaktywowaliśmy go, pod koniec ubiegłego roku. Dla nas to szansa pokazania, że pasja,

chęci i pomysł są w stanie zdziałać wiele w krótkim czasie. Ten rejs będzie również promocją naszego klubu - kontynuuje Siemiński.

Młyn jest umieszczony na platformie o wymiarach 8 x 6 metra. Posiada własny napęd oraz koło wodne, którego energia posłuży do zmielenia ziarna. W głównym pomieszczeniu młyna znajdować się będą ziarna do mielenia, a na górze będzie pokład sypialny i magazyn na mąkę. Na zewnątrz młyna znajduje się koło młyńskie, a po drugiej stronie jest miejsce na ławkę. Mimo że będzie to replika starodawnego młyna, to nie zabraknie nowoczesnej technologii, która ułatwi życie podróżującej młynem załogi oraz zapewni wysoki poziom bezpieczeństwa.

- Przy budowie wykorzystywaliśmy materiały źródłowe, zdjęcia, opisy, ale jednocześnie musieliśmy spełniać wszystkie wymogi prawne dziś obowiązujące, których niegdyś nie było. Przed wiekiem łatwiejsza była również sama podróż po Wiśle, której poziom był wyższy. W rejsie będą uczestniczyły stale 3 lub 4 osoby, a maksymalnie na pokład może wejść 12 osób - mówi Siemiński.

Mimo, że w Pińczowie młyn już pływa i osiąga prędkości około 7 km/h, to w najbliższą niedzielę zostanie zdemontowany i przewieziony do Nowego Korczyna, gdzie zostanie ponownie złożony, już z większych elementów i wypłynie w rejs.

- Młyn jeżeli chodzi o naszą część pracy w Pińczowie jest już gotowy, teraz nie ma sensu montować mniejszych elementów. Zostaną one zamontowane już w Nowym Korczynie. Mamy nadzieję, że poziom wody w Wiśle się podniesie i rejs będzie mógł się bez problemów odbyć - powiedział **Marcin Wilczyński** z Klubu Wodnego Kon-Tiki, który był jednym z budowniczych młyna.

17 sierpnia młyn zostanie udostępniony wszystkim chętnym i każdy będzie mógł poznać jego funkcjonalności. Dzień później podczas pikniku rodzinnego, uczestnicy rejsu będą częstować gości chlebem wypieczonym z mąki zmielonej w pływającym młynie.

- Następnie wypłyniemy w rejs, który niestety musiał zostać skrócony. Początkowo planowaliśmy dotrzeć do Gdańska, ale w związku z remontem przeprawy we Włocławku to właśnie tam będziemy musieli go zakończyć. Nadal jednak będzie to bardzo długa trasa, licząca ponad 500 kilometrów - wyjaśnia Piotr Siemiński.

Podczas rejsu młyn zawita do 12 miast, a najważniejsze wizyty będą miały miejsce w Sandomierzu i Warszawie. Uczestnicy będą promować nasz region i przypominać jego bogatą historię związaną z młynarstwem. Niektórzy będą mogli kosztować chleba

wypieczonego ze zmielonej mąki. Organizatorzy liczą, że akcja będzie miała duży aspekt promocyjny i zakończy się sukcesem, choć i tak są już powody do radości.

- Jesteśmy zadowoleni z efektów naszej pracy, wykonanej w tak krótkim terminie. Muszę podziękować tym wszystkim, którzy nam pomogli, a przede wszystkim chcę podziękować Marcinowi Wilczyńskiemu i Maciejowi Nowackiemu, bez których ten projekt by się nie udał, a sam młyn nie powstałaby. Dziękuję również pozostałym członkom naszego klubu, naszym sponsorom, partnerom i patronom - dodaje Siemiński.

Do Włocławka młyn dotrze na przełomie sierpnia i września, ale na tym jego misja się nie skończy. Po zakończeniu rejsu zostanie on rozebrany i przewieziony do Skansenu Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni i po złożeniu i zwodowaniu na Czarnej Nidzie, będzie jedną z nowych atrakcji muzeum.

- To będzie dla nas bardzo ważny eksponat, szczególnie, że nasz skansen jest liderem jeżeli chodzi o pokazywanie młynarstwa i różnych jego form. Mamy już 5 wiatraków różnych typów i dwa młyny wodne, czyli tzw. wodniaki lub bździale, jak się je określało dawniej. Tradycje młynarstwa wodnego są w naszym regionie bardzo bogate więc na pewno taki obiekt będzie promowany podczas naszych większych imprez - powiedziała **Beata Ryń** z Muzeum Wsi Kieleckiej.

Akcja odbywa się pod patronatem marszałka województwa świętokrzyskiego, Adama Jakubasa i jest swoistą kontynuacją zeszłorocznej, w której pływająca tratwa uświadamiała mieszkańcom m.in. Warszawy, jak duże są koszty pośredników w sprzedaży warzyw i owoców. Nosiła ona nazwę „Od rolnika do pośrednika 3000% znika” i odniosła duży sukces promocyjny.

Źródło: www.wrota-swietokrzyskie.pl



